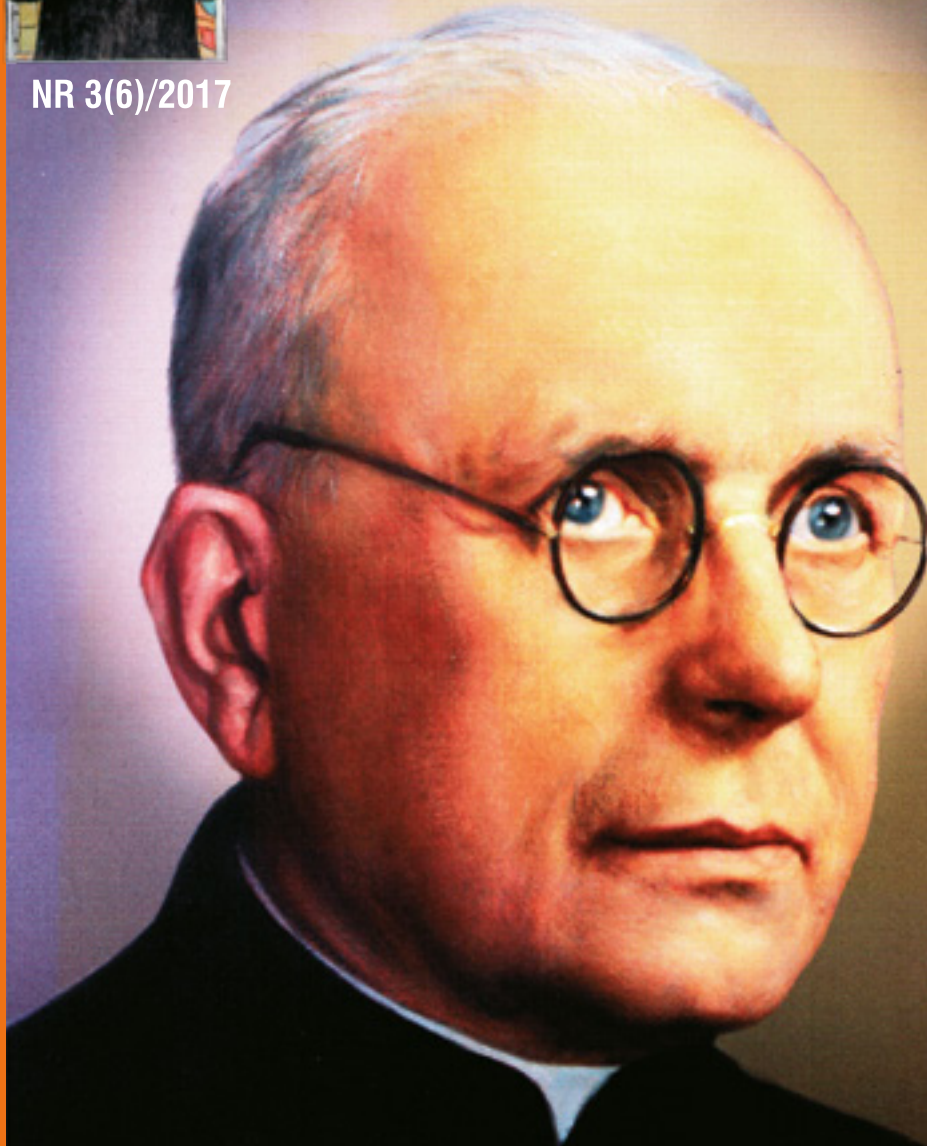




# U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

NR 3(6)/2017



- NASZE WSPÓLNOTY: CHÓR „SOLI DEO”
- STREFA DZIECI: SCHOLA „FAUSTYNKI”

**KS. MICHAŁ SOPOĆKO –  
ZWYCZAJNY NIEZWYCZAJNY BŁOGOSŁAWIONY**



### „Spotkania z pasją” 23 września, godz. 16.00

Zapraszamy na spotkanie pt. „W każdym wieku robię to, co lubię”. Naszym gościem będzie Pani Helena Pęk, która opowie nam o swoich życiowych pasjach, m.in. związanych z malowaniem i robieniem na drutach. W czasie spotkania można będzie obejrzeć obrazy Pani Heleny.



### Odpust parafialny 8 października

Serdecznie zapraszamy na odpust parafialny. W tym roku kaznodzieją odpustowym będzie ks. Krzysztof Borysewicz z parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Wejherowie, który będzie głosić słowo Boże na wszystkich mszach świętych.

www.bratbert.com.pl

## NOWENNA POMPEJAŃSKA – NIE DO ODPARCIA

Znana od pokoleń modlitwa różańcowa jest chyba najpowszechniejszą modlitwą na świecie. Różaniec odmawiają zarówno ludzie prości i niewykształceni, jak i naukowcy, artyści czy biskupi. Pamiętamy również dobrze, że była to ulubiona modlitwa Jana Pawła II, który codziennie odmawiał cały różaniec, tak jak polecała to robić Matka Boża podczas objawień w Fatimie, Lourdes, Gietrzwałdzie i w innych miejscach. Rodzi się jednak pytanie, w jakim stopniu odpowiedzieliśmy na te prośby i czy za często nasze próby codziennego odmawiania różańca nie kończą się fiaskiem?

Wielką pomocą w wytrwałym, codziennym odmawianiu różańca jest dla wielu osób specjalna forma tej modlitwy, nazwana nowenną pompejańską. W 1884 r. w Neapolu Maryja objawiła się chorej dziewczynce Fortunatinie Agrelli, która gorąco modliła się o wyzdrowienie. Maryja zachęciła ją wówczas do odmawiania trzech błagalnych nowenn różańcowych, a po uzdrowieniu trzech kolejnych nowenn dziękczynnych. Dziewczynka rozpoczęła modlitwę i we wskazanym dniu rzeczywiście w cudowny sposób odzyskała zdrowie. W kolejnym objawieniu Matka Boża rozszerzyła swoją obietnicę na każdego, mówiąc: „Ktokolwiek pragnie otrzymać łaski, niech odprawi na Moją cześć trzy nowenny, odmawiając piętnaście tajemnic różańca, a potem niech odmówi znowu trzy nowenny dziękczynne.” Już na samym początku rozpowszechniania nowenny doszło do cudownego uzdrowienia drugiej śmiertelnie chorej dziewczynki, Clotilde Terbi. Od tamtej pory krąg ludzi odmawiających nowennę pompejańską rozrasta się nieustannie.

Jednak wytrwanie przez pięćdziesiąt cztery dni, bo tyle trwa cała nowenna, w codziennym odmawianiu całego różańca w dzisiejszym zagonionym świecie wielu osobom wydaje się propozycją

abstrakcyjną. Do momentu, w którym przekroczą one próg nadziei, przynaglone cierpieniem, chorobą czy inną życiową przeszkodą, i zaczną spełniać prośbę Matki Bożej. Wówczas bardzo często okazuje się, że czas modlitwy różańcowej jest czasem upragnionym, a inne sprawy, które do tej pory wydawały się najważniejsze, tracą na wartości i bez problemu można z nich zrezygnować. Jest też inny scenariusz: dla niektórych osób modlitwa różańcowa jest ciężką próbą; wszystko i wszyscy wokół zdają się przeszkadzać w jej kontynuowaniu. Mimo to i te osoby przyznają zgodnie, że nowenna pompejańska jest niezwykle skuteczna. Nie zawsze modlący się otrzymują od razu to, o co proszą, ale zawsze otrzymują od Matki Bożej łaski, które pozwalają im na pokorne i wytrwale kontynuowanie modlitwy. Jeżeli ich cierpienie czy życiowa przeszkoda trwają dalej, otrzymują łaskę do ich przyjęcia i przeżywania zgodnie z wolą Bożą. Wiele intencji jest jednak wysłuchiwanym wprost i bardzo szybko przez Maryję. Niezliczone świadectwa zamieszczone choćby na portalu rosemaria.pl potwierdzają to każdego dnia, a nowenna jest określana mianem „nie do odparcia”.



*Na spotkaniu redakcyjnym w lipcu br. podjęliśmy decyzję, aby kolejny numer „U Świętej Faustyny” poświęcić błogosławionemu księdzu Michałowi Sopoćce. Skłonił nas do tego fakt, że 28 września obchodzimy dziewiątą rocznicę jego beatyfikacji, która odbyła się w kościele Miłosierdzia Bożego w Białymstoku.*

*Pochylając się nad wstępem do numeru, zadałem sobie pytanie, co ten temat ma wspólnego z nami. Czy jest to temat z pierwszych stron gazet? Kto obecnie pragnie się „wczytywać” w życie błogosławionego księdza Michała, spowiednika Świętej Siostry Faustyny? Walczyłem ze złymi emocjami, pytając ciągle: kto to będzie czytał? Czy w dobie wirtualnego świata tekst drukowany i to o błogosławionym księdzu jest jeszcze „jadalny”, czy w ogóle może czymś Czytelnika zaskoczyć? Co innego – nowości czy informacje negatywne – są chwytliwe, roznoszą się błyskawicznie... A ty, czym zaskoczysz?*

*Pragnę zaznaczyć, nie mam takich newsów...*

*Pragnę napisać o Człowieku, którego Jezus wybrał, który był księdzem, któremu została powierzona misja głoszenia światu o Miłosierdziu Bożym, który razem ze Świętą Faustyną nie doczekał się zrealizowania swojej misji tutaj, na ziemi. Ziarno miłosierdzia Bożego powoli dojrzewało i wydało owoc dopiero po ich śmierci.*

*Gdy patrzę na witraż z błogosławionym księdzem Michałem znajdujący się w prezbiterium naszego kościoła, próbuję odczytać plany Boga – Jezus, wybierając tego kapłana, dał nam szyfr świętości. Im więcej pokory i uniżenia, im więcej odrzucenia i niezrozumienia, tym bardziej hartuje się droga wzwyż, droga świętości...*

*Taką drogą kroczył Michał Sopoćko.*

*To on, jako kapłan, powiernik Świętej Faustyny, podtrzymywał ją na duchu w drodze do świętości. To on kazał Faustynie spisywać swoje mistyczne wizje z Chrystusem w „Dzienniczku”, który obecnie jest wydany niemal we wszystkich językach świata. To on czynił starania, aby Eugeniusz Kazimirowski w 1934 roku namalował pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego według wskazówek siostry Faustyny. To on wreszcie zabiegał o szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego. Był wierny tej sprawie do końca, nawet wtedy, kiedy Święte Oficjum w 1958 roku zakazało szerzenia nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego.*

*Po ludzku poniósł porażkę, przeżył „ciemną noc”, którą przechodzą wszyscy wypełniający wolę Pana... Nie zatamował się jednak, chociaż miał ku temu powody. Wytrwał do końca, a Pan dokończył rozpoczęte dzieło... Polecam Drogim Czytelnikom „Dziennik” błogosławionego księdza Michała Sopoćki wydany nakładem Wydawnictwa św. Jerzego w Białymstoku w 2012 roku, w którym możemy prześledzić notatki tego niezwykłego zwykłego kapłana.*

*W tym miejscu pragnę jeszcze podziękować Siostrze Oktawii ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, która zagościła w naszej gazecie, opowiadając m.in. o bł. ks. Michale. Siostra Oktawia była razem z nami przez 11 lat jako katecheta i dała się poznać jako osoba o otwartym sercu. Wrażliwa i pełna zakonnej pasji w głoszeniu orędzia o Bożym Miłosierdziu. Decyzją władz Zgromadzenia opuściła wspólnotę domu w Gdańsku św. Wojciechu i podjęła nowe zakonne obowiązki. Została przełożoną domu w Warszawie. Cieszymy się, że Siostra Oktawia była razem z nami, że ukazywała nam, naszej wspólnotie, dzieciom, młodzieży i dorosłym, radość, którą miała wypisaną na twarzy. Tą radością i miłością do Jezusa Miłosiernego otwierała niejako ludzkie serca. Dziękujemy Ci, Droga Siostrze, za Twój siew Bożego Słowa, za 11 lat trwania u św. Faustyny w Rotmance. Niech nowe obowiązki w Warszawie będą dla Ciebie podziękowaniem Chrystusa za Twoją wierną służbę Panu.*

*Życzę owocnej lektury szóstego numeru naszej parafialnej gazetki. Dziękuję wszystkim, którzy ją współtworzą, i zapraszam chętnych do udziału w przekazywaniu Dobrej Nowiny...*

*ks. proboszcz Andrzej Kosowicz*

# KS. MICHAŁ SOPOĆKO – BŁOGOSŁAWIONY Z NASZEGO WITRAŻA...

Gorliwy duszpasterz, teolog i wierny Sługa Boży. Jako duchowy kierownik św. siostry Faustyny Kowalskiej głosił światu tajemnicę Miłosierdzia Bożego. Przyczynił się także do namalowania pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego i ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego, obchodzonego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Współzałożyciel Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Jezusa Miłosiernego. Święta Faustyna nazywała go Apostołem Miłosierdzia Bożego, bo „z jego staraniem nowe światło zajaśnieje w Kościele Bożym dla pociechy dusz”.

Całe życie Michała Sopoćki było pełne pokory i wiary w Boga. Wielka miłość, którą darzył Jezusa i Maryję, wpływała z atmosfery panującej w jego rodzinnym domu, gdzie w święta cała rodzina śpiewała godzinki i odmawiała różaniec, a w południe odczytywano modlitwy mszalne i inne nabożeństwa domowe. W latach szkolnych, z dala od domu, młody Michał nieustannie modlił się do Matki Bożej, która chroniła go przed złem i pomagała mu przetrwać wiele trudności. Wiele lat później, w swoim *Dzienniku* zanotował takie wspomnienie pierwszej spowiedzi oraz przyję-

cia sakramentu Komunii Świętej: „Był to dzień dla mnie bardzo radosny. Odtąd często w duchu łączyłem się z Chrystusem i ślubowałem mu czystość”. Jako dziecko Michał Sopoćko był też ministrantem. To właśnie wtedy, gdy służył do mszy, poczuł w sercu pragnienie, aby zostać księdzem. Tuż przed święczeniami ujrzał w ołtarzu ubiczowanego Chrystusa, który rzekł do niego: „Weź krzyż mój i idź za mną”. Tak też się stało.

## DUSZPASTERZ O OPINII ŚWIĘTEGO

Praca w pierwszej parafii w Taboryszkach podczas I wojny światowej sprawiała młodemu księdzu dużo trudności i wymagała dużo sił. Nieraz ks. Michał był wyczerpany, ale się nie poddawał. Zajął się katechizacją młodzieży, otwierał polskie szkoły i sam uczył. Zorganizował trzydzieści sześć szkół, w których uczyło się ponad tysiąc dzieci. Później pracował jako kapelan na froncie w wojskowych szpitalach, gdzie narażając swe życie i znosząc niewygody, z wielką sumiennością pełnił służbę kapłańską: gorliwie troszczył się o religijne życie żołnierzy i otaczał ich swoją duszpasterską opieką. Sił dodawały mu głęboka więź z Bogiem i nieustanna modlitwa.

Gdy pracował w seminarium jako ojciec duchowy (przez pewien czas pełnił tę posługę równoległe z funkcją kapelana wojskowego), wyróżniał się spośród innych profesorów głębokim życiem wewnętrznym. Jak później

wspominano, miłość do Boga łączyła się u ks. Sopoćki z miłością do bliźniego. Duchowy rozwój wychowanków i zaufanie były głównym celem jego posługi, dlatego miał zawsze czas dla swoich podopiecznych. W służbie duszpasterskiej bardzo przydały mu się wiedza i doświadczenie, m.in. pedagogiczne, zdobyte na studiach – ks. Sopoćko był doktorem docentem habilitowanym i gdyby nie problemy Uniwersytetu Stefana Batorego, zapewne zdobyłby profesurę.

## DZIEŁO MIŁOSIERDZIA

„Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę Moją na ziemi” – takimi słowami przemówił Jezus do s. Faustyny Kowalskiej, wskazując na ks. Michała Sopoćkę jako jej spowiednika i kierownika duchowego. Te słowa wyrażają szczególne wybranie i błogosławieństwo, którym Bóg obdarzył ks. Sopoćkę. Duszpasterz przyjął je z pokorą, a łaski – nie zmarnował.

Pierwsze spotkanie z s. Faustyną ks. Michał wspomina tak: „Są prawdy, które się zna i często o nich się słyszy i mówi, a się ich nie rozumie. Tak było ze mną co do prawdy miłosierdzia Bożego. Tyle razy wspominałem o tej prawdzie w kazaniach, myślałem o niej na rekolekcjach, ale nie rozumiałem znaczenia tej prawdy, ani też nie wnikałem w jej treść. Dopiero później zrozumiałem, że jest najwyższym przymiotem działalności Boga na zewnątrz”. W osobie ks. So-



## ŻYCIORYS



**Ksiądz Michał Sopoćko** urodził się 1 listopada 1888 r. w Nowosadach na Wileńszczyźnie. W 1910 r. wstąpił do seminarium duchowego w Wilnie. Świecenia kapłańskie przyjął w 15 czerwca 1914 r. W latach 1914–1918 pracował jako wikariusz w Taboryszkach. W roku 1918 rozpoczął w Warszawie studia z teologii moralnej. W 1923 r. uzyskał tytuł magistra, w 1926 r. – tytuł doktora teologii, a w 1934 r. – otrzymał habilitację i tytuł docenta. W latach 1919–1932 był kapelanem Wojska Polskiego najpierw w Warszawie, a potem w Wilnie.

W latach 1927–1932 pełnił obowiązki ojca duchownego w Seminarium Duchownym w Wilnie. Od 1928 do 1962 r. był wykładowcą teologii pastoralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a następnie w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku. 17 stycznia 1933 r. po raz pierwszy spotkał się z siostrą Faustyną w domu sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie. Między 1939 a 1942 r. cały czas pracował na wileńskim uniwersytecie i w seminarium. W latach 1942–1944 ukrywał się w samotności. Od 1945 r. pracował przy kościele św. Jana w Wilnie. W 1947 r. został przeniesiony do Białegostoku, gdzie zmarł 15 lutego 1975 r. Tam też, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, dnia 28 września 2008 r., odbyła się uroczysta msza beatyfikacyjna ks. Michała Sopoćki.

poćki s. Faustyna znalazła mądrego i życzliwego powiernika duszy, któremu mogła zawierzyć i opowiedzieć o swoich przeżyciach duchowych. Już przy pierwszym spotkaniu powiedziała księdzu, że zna go od dawna, że ma być jej kierownikiem duchowym i musi urzeczywistnić plany Boże – ogłosić światu orędzie Bożego Miłosierdzia. Jej słowa na początku były dla ks. Sopoćki trudne do zrozumienia. Nie wiedział dobrze, o co chodzi, nie dowierzał, zastanawiał się, modlił się i badał, radził się innych kapłanów. Dopiero po kilku latach zrozumiał wielkość tej idei, wielokrotnie sam mógł się też przekonać o jej skuteczności.

Ksiądz Sopoćko wielokrotnie pomagał Faustynie urzeczywistnić słowa Jezusa. Stało się tak na przykład wtedy, gdy siostra miała namalować obraz Jezusa Miłosiernego Zbawiciela z podpisem „Jezu, ufam Tobie”, który miał się stać źródłem niezmiernych łask dla czczących go osób. Ksiądz znalazł artystę – Eugeniusza Kazimirowskiego – oraz środki na namalowanie obrazu. Dbał też, aby wizerunek był zgodny z przekazem s. Faustyny, a następnie do końca życia troszczył się, aby obraz nie został zniszczony, albowiem kult Bożego Miłosierdzia nie mógł być szerzony od razu.

Tajemnica Miłosierdzia Bożego coraz bardziej przenikała życie i duszpasterską posługę ks. Sopoćki. Jej służbie oddawał się całkowicie. Głosił orędzie Miłosierdzia Bożego, pisał artykuły w czasopismach wileńskich oraz wydawał broszurki, w których udowadniał potrzebę ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego w Niedzielę Przewodnią. Jego staraniem zostały wydrukowane obie modlitwy – koronka i nowenna do Miłosierdzia Bożego podyktowane Faustynie przez Pana, a także powstało Zgromadzenie Zakonne Sióstr Jezusa Miłosiernego. Jak napisał w swoim *Dzienniku*: „W taki sposób kult miłosierdzia Bożego zaczął powoli się szerzyć po całym kraju. Osobiście doznałem wiele łask z odmawiania tej koronki i w ogóle z nabożeństwa do miłosierdzia Bożego”.

Głoszenie idei Miłosierdzia światu ks. Sopoćko uważał za swój obowiązek i osobiste powołanie. Przyjął to zadanie jako wolę Bożą i sam żył głęboką ufnością w niezmiernie Boże Miłosierdzie. Już nie chciał należeć do siebie i szukać siebie, a tylko w całości oddać się Bogu, poświęcając mu wszystkie swoje myśli, słowa i uczynki. Jego świętość polegała na tym, że mimo naprawdę wielu przeszkód, nigdy nie opuszczał

ruk, a sprawę kultu Miłosierdzia Bożego, szczególnie ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, uważał za jeden z głównych celów swojego życia.

Podczas beatyfikacji ks. Michała Sopoćko kardynał Stanisław Dziwisz wygłosił homilię, w której zwrócił uwagę na fakt, że Kościół wynosi do chwały ołtarza kapłana, którym Bóg się posłużył, aby prawda o Miłosierdziu Bożym dotarła do ludzi XX wieku. Zgodnie ze słowami metropolity Białegostoku, abp. E. Ozorowskiego, za swojego patrona mogą brać Michała Sopoćkę spowiednicy, kapelani wojskowi, profesorowie, studenci i zwykli wierni. Do wszystkich nich odnoszą się przecież powtarzane przez niego słowa: „Jezu, ufam Tobie!”.

OW

Źródła

- Błogosławiony Ksiądz Michał Sopoćko, *Dziennik*, Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku, Białystok, 2010.
- [www.faustyna.eu](http://www.faustyna.eu)
- <http://sopocko.pl>

### Od redakcji:

Działalność błogosławionego ks. Michała Sopoćki była bardzo rozległa. Dlatego proponujemy lekturę *Dziennika* ks. Sopoćki. Będzie go można nabyć w czasie odpustu parafialnego, 8 października br.

# FAUSTYNKI Z NASZEJ PARAFII I WAKACYJNE SPOTKANIA Z BOGIEM

W czasie roku szkolnego są z nami prawie w każdą niedzielę na mszy świętej o godzinie 10.00. Śpiewają od rana Bogu na chwałę, chociaż czasami pogoda taka, że fajnie byłoby jeszcze chwilę poleżeć w łóżku. Na początku wakacji były z ks. Andrzejem Wiejakiem w Wielu, całkiem niedawno wróciły z wakacyjnego wyjazdu do Schodna, a już dziś zapraszają na swoje próby wszystkich chętnych. Kto to taki? Dzieciaki ze Scholii Dziecięcej „Faustynki”. O tym, jak spędzają czas podczas kolonii w Schodnie, rozmawialiśmy z Siostrą Savią i Panią Ewelina.



## ● Od kilku lat uczestniczy Siostra w koloniach z dziećmi ze scholki w Schodnie w okolicach Wdzydz Kiszewskich. Kiedy narodził się pomysł na organizowanie takich wyjazdów?

**S. Savia:** Pomysł na wyjazdy do Zielonej Szkoły w Schodnie ze scholką, ministrantami lub ich rodzeństwem zrodził się cztery lata temu. Wtedy po raz pierwszy razem z Panią Danusią Hanowską-Stępień byłyśmy opiekunkami naszej grupy. Naszym zadaniem było wypełnianie dzieciom czasu wolnego od zajęć przez śpiew i naukę nowych utworów, które później dzieci śpiewały podczas mszy świętej. Ja byłam trzy razy na koloniach. W tym roku z dziećmi pojechała Pani Ewelina i opiekunowie z grupy z Parafii Świętej Rodziny w Gdyni razem z księdzem Pawłem Borkowskim.

## ● Ile dzieci pojechało w tym roku do Schodna i w jakich zajęciach dzieci uczestniczyły?

**P. Ewelina:** W tym roku było trzydzieścioro uczestników w różnym wieku i to nie tylko ze scholki. Dzieci bardzo chętnie brały udział w warsztatach przyrodniczych, dzięki którym przez zabawę mogły zdobyć wiedzę. A tematy były jak zwykle bardzo ciekawe, między innymi: „Cudowny ekosystem – las”, „Woda źródłem życia”, „Jak czytać mapę i nie zgubić się w terenie”, „Chemia w przyrodzie”, „Jak powstaje papier” czy „Różnorodność świata owadów”.

## ● Czy dzieci miały okazję zaprezentować się muzycznie podczas tego pobytu?

**P. Ewelina:** Tak, codziennie na mszy świętej.

## ● Czy uczestnictwo w koloniach jest w pewnym sensie formą rekolekcji?

**S. Savia:** To nie są rekolekcje, to raczej spędzanie wakacyjnego czasu, odpoczynek z Bogiem, to znaczy, nie zapominając o Bogu, w szacunku i miłości do drugiego człowieka. Poznawanie świata z Panem Bogiem i spędzanie czasu po Bożemu.

## ● Gdyby ktoś chciał należeć do scholki w naszej parafii, to do kogo i gdzie powinien się zgłosić?

**S. Savia:** Wystarczy po prostu się odważyć i przyjść w niedzielę do kościoła na godz. 9.30. W scholii śpiewają dzieci w różnym wieku – od 6 do 16 roku życia, bo wiek tu nie ma znaczenia. Ważne jest, by po prostu śpiewać. Dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych.

## Dziękuję za rozmowę!

EG



## ● Dlaczego lubię chodzić na scholkę? Odpowiada Zosia

Lubię chodzić na scholkę, bo śpiewanie Bogu sprawia mi radość, którą mogę się dzielić z moimi koleżankami.

# SPOWIEDNIK JEST JAK STER

O błogosławionym księdzu Michale Sopoćce – spowiedniku i kierowniku duchowym św. Faustyny – opowiada Siostra Oktawia

**Ksiądz Michał Sopoćko.** Kiedy tylko pada imię i nazwisko tego kapłana, od razu pierwsze moje skojarzenia biegają do Siostry Faustyny. Jednak gdy zostałam poproszona o napisanie kilku słów na jego temat, początkowo zrodziło się pytanie: „Dlaczego ja, siostra Matki Bożej Miłosierdzia, mam coś pisać o założycielu Sióstr Jezusa Miłosiernego?”. Mówiąc potocznie – to nie ten adres. Ale światło Ducha Świętego przyszło bardzo szybko z pomocą. Przecież gdyby nie ks. profesor Michał Sopoćko i jego kierownictwo duchowe nie byłoby św. s. Faustyny cieszącej się chwałą ołtarzy, a także posłannictwa o Bożym Miłosierdziu znanego na całym świecie.

To wobec ks. M. Sopoćki Pan Jezus polecił s. Faustynie odsłonić całą swą duszę, swe życie wewnętrzne, objawienia, posłannictwo dotyczące Bożego Miłosierdzia. Błogosławiony już dziś ks. M. Sopoćko podszedł do sprawy bardzo ostrożnie, nie dowierzał, badał, odesłał s. Faustynę do psychologa. Siostra Faustyna rozumiała go, bo napisała: „Spowiednik musi nieraz doświadczyć, musi próbować, musi ćwiczyć, musi poznać, czy ma do czynienia ze słomą, czy z żelazem, czy z czystym złotem. Każda z tych trzech dusz potrzebuje odrębnego ćwiczenia. Musi – i to koniecznie – spowiednik wyrobić sobie o każdej sąd jasny, aby wiedział, co ona może udźwignąć w pewnych chwilach, okolicznościach i wypadkach” (Dz. 112). Przekonany o zdrowej psychice, o bogatym życiu wewnętrznym, o zjednoczeniu z Chrystusem s. Faustyny i prawdziwości objawień, ks. M. Sopoćko podjął się kierownictwa duchowego s. Faustyny. Zanotowała ona: „Pod jego kierownictwem szybko dusza

moja postępowała w miłości Bożej i wiele życzeń Pańskich zostało na zewnątrz spełnionych” (Dz. 144). Dziękując Miłosiernemu Bogu za dar mądrego, wykształconego i doświadczonego spowiednika, s. Faustyna dodała: „Wspomnę jeszcze jedno słowo o kierowniku swej duszy. Dziwna rzecz, że jest tak mało kapłanów, którzy umieją w duszę wlać moc i odwagę, i siły, że dusza, nie męcząc się, idzie zawsze naprzód. Pod takim kierownictwem, dusza, nawet przy słabych siłach, wiele może dla chwały Bożej uczynić” (Dz. 937).

Przekonując się coraz bardziej o misji, jaka została powierzona s. Faustynie przez Miłosiernego Boga, ks. M. Sopoćko w to nowe dzieło zaangażował się całkowicie. Polecił s. Faustynie spisywać swoje przeżycia, a szczególnie to, co jej powie Pan Jezus. Podjął się spełnienia poleceń Pana Jezusa przekazanych Świętej: namalowania obrazu Jezusa Miłosiernego, rozpowszechniania obrazków i Koronki do Miłosierdzia Bożego. Głosił kazania o Miłosierdziu Bożym, wykorzystując do tego celu także radio. Pisał artykuły o Bożym Miłosierdziu, zabiegał o ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego. Dokładał starań, by powstało nowe zgromadzenie, zgodnie z życzeniem Pana Jezusa.

W orędziu Miłosierdzia dostrzegając ks. M. Sopoćko siłę potężniejszą niż zło, zdolną dokonać radykalnej przemiany człowieka i świata pod warunkiem, że zostanie ono poznane, przyjęte sercem i odzwierciedlone w życiu. Dlatego żarliwie propagował nowe formy kultu wśród ludzi.

Sam Pan Jezus tak dalece angażował swego Sługę w rozpowszechnianie kultu Miłosierdzia Bożego, tak jemu ufał, że dał s. Faustynie następujące



połączenie: „... jeżeli masz wątpliwości w mowie Mojej, to wiesz, kogo masz pytać, udzielam mu światła, aby sądził sprawę Moją, strzeże go oko Moje. Córkó Moja, masz być jak dziecko wobec niego, pełna prostoty i szczerości, przenoś zdanie jego nad wszystkie żądania Moje, on cię poprowadzi według woli Mojej: jeżeli ci nie pozwoli wykonać żądań Moich, bądź spokojna, nie będę wchodził w sądy z tobą, sprawa ta pozostanie między Mną a nim – ty masz być posłuszna” (Dz. 895).

Na podstawie *Dzienniczka* św. s. Faustyny, a zwłaszcza jego fragmentów odnoszących się do kierownictwa duchowego, powinniśmy uświadomić sobie, że to nie tylko dla niej taka pomoc była potrzebna. Niewątpliwie tak, ze względu na przewidziane zadania wyznaczone jej przez samego Pana Jezusa. Ale przecież każdy z nas jest powołany do świętości, dlatego potrzebujemy pomocy widzialnej w postaci spowiedników. Oni, powiem obrazowo, są potrzebni jak ster dla statku na morzu. Bez tego, wydaje się małego, urządzenia statek dryfuje po morzu miotany falami i nie zawsze szczęśliwie dobieje do brzegu. Podobnie jest w życiu duchowym bez kierownictwa. Zabiegajmy zatem o taką pomoc na ziemi, abyśmy osiągnęły cel, jaki dla każdego przewidział Bóg – NIEBO!



# ŚPIEWAMY NA CHWAŁĘ BOŻĄ

Rozmowa członkami Chóru „Soli Deo”: Gabriellą, Ewą, Beatą i Krzysztofem

## ■ Jaka jest historia powstania i co oznacza nazwa chóru „Soli Deo”?

Idea powstania chóru w naszej parafii zrodziła się podczas wizyt duszpasterskich zimą 2001 roku. Z inicjatywy księdza proboszcza i ówczesnego organisty pana Waldemara Bączyka jesienią tegoż roku rozpoczęliśmy próby wspólnego śpiewu. Pierwszy nasz „publiczny” występ to udział we mszy świętej sprawowanej w naszej kaplicy 3 grudnia 2001 roku. Nazwa „Soli Deo”, czyli „Samemu Bogu” została zaproponowana przez naszą koleżankę Dorotę i została z radością przyjęta przez wszystkich. Naszym priorytetem jest oprawa mszy świętych w naszej parafii. Zarówno tych podczas niedziel zwykłych, jak i tych z okazji świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, odpustów, rocznic i innych okazji.

## ■ Czy często uczestniczycie w występach poza naszą parafią?

Na przestrzeni ponad piętnastu lat działalności daliśmy wiele koncertów wyjazdowych. Śpiewaliśmy we

wszystkich parafiach sąsiadujących z nami, a także w Parafii pod wezwaniem Świętego Floriana w Kolbucku oraz Parafii pod wezwaniem Świętego Stanisława w Gdańsku. Uczestniczyliśmy w spotkaniach powiatu gdańskiego: „Cudze chwalicie – swego nie znacie”, wręczeniu sztandaru naszej gminie czy też w „Żuławskim Tulipanie”. Wielokrotnie braliśmy udział w spotkaniach chóralnych w Parafii Błogosławionego Michała Kozala w Pruszczu Gdańskim „Listopadowe Śpiewanie”. Kilukrotnie śpiewaliśmy w kościele św. Elżbiety w Gdańsku na mszy świętej transmitowanej przez radio dla ludzi morza.

Największych przeżyć duchowych dostarczyło nam wspólne śpiewanie w miejscach bliskich każdemu z nas: w Częstochowie podczas Apelu Jasnogórskiego, w miejscach związanych z naszą patronką Świętą Faustyną w Świnicach Warckich czy w Krakowie Łagiewnikach przed obrazem Jezusa Miłosiernego – w czasie mszy świętej transmitowanej przez program pierwszy Telewizji Polskiej. Ciągłe chcemy doskonalić nasz śpiew, a najlepsza ku temu sposob-



ność to udział w festiwalach: w Rumii, Czernsku oraz Pruszczu Gdańskim. W Pruszczu w maju tego roku zdobyliśmy drugą nagrodę.

Szczególnie ważne dla nas są odwiedziny i śpiew w hospicjum w Sopocie, w domu seniora w Rotmance czy Osadzie Burego Misia w Wętfach koło Kościerzyny.

● **Co Państwa osobiście skłoniło do wstąpienia do chóru? Czy można powiedzieć, że śpiewanie w chórze to też powołanie?**

Lubimy spotykać się w naszym gronie. Śpiewamy podczas mszy świętych z okazji uroczystości rodzinnych naszych chórzystów: imienin, urodzin, ślubów czy pogrzebów. Spotykamy się przy kawie w imieniny Świętej Cecylii – patronki chórzystów – organizujemy spotkania opłatkowe, a na zakończenie sezonu, w czerwcu, urządzamy biesiadę z pieczonymi kielbasami. Wszyscy jesteśmy katolikami, lubimy muzykę i kochamy śpiew – wspólny śpiew na chwałę Bożą.

● **Członkostwo w chórze wiąże się z pracą nad głosem, nad warsztatem muzycznym. Czy jest to trudne i wymaga poświęcenia dużej ilości czasu?**

Nasz chór jest czterogłosowy. Przy nowych utworach każdy głos osobno poznaje swoją linię. Nagrywamy te próby na telefon i udostępniamy je pozostałym chórzystom w celu wyćwiczenia w domu. Próby są wówczas bardziej efektywne i polegają na zgraniu się w czterogłosie i doszlifowaniu utworu.

● **Czy Wasz repertuar jest dostępny w formie płyty lub nagrania umieszczonego w internecie? Czy macie Państwo jakieś ulubione utwory?**

W repertuarze mamy około stu dwudziestu utworów i dwudziestu kolęd. Jego część – kolędy i pastoralki – można usłyszeć na nagranej w listopadzie 2004 roku płycie *Zjawilo się nam*.

Jest dużo utworów, które bardzo lubimy śpiewać, ale repertuar zależy od okresu liturgicznego w Kościele i składu głosów wiodących w danym momencie.

● **Jak liczny jest chór? Czy jesteście Państwo otwarci na nowych członków? Do kogo osoby, które chciałyby śpiewać w chórze, mogą się zgłosić? Gdzie i kiedy odbywają się próby chóru?**

W początkowym okresie, w 2001 roku, chór liczył dwadzieścia osiem osób (dwanaście sopranów, osiem altów, pięć tenorów i trzy basy). Obecnie jest



nas trochę mniej i brakuje nam głosów – zwłaszcza basów. Na próbach spotykamy się w każdy wtorek o godzinie dziewiętnastej w klubie parafialnym. Próby trwają około dwóch godzin.

Przez cały okres naszej działalności narodziło się między nami wiele trwałych przyjaźni. Aktywnie włączyliśmy w życie naszej parafii. Skład chóru ulegał zmianom: jedni odchodzili, inni przychodzili i liczymy na to, że nadal będą przychodzić – do czego gorąco zachęcamy. Zapraszamy każdego, kto lubi śpiewać. My ze swej strony obiecujemy wszelką pomoc i zrozumienie. Nie jesteśmy zawodowcami, tylko nieliczne osoby mają przygotowanie muzyczne. My lubimy po prostu śpiewać na chwałę Bożą i zachęcamy do tego wszystkich i w każdym wieku.

**Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę mnóstwa udanych koncertów oraz wielu nowych osób, których pasją stanie się śpiewanie w chórze.**

EG

W tej rubryce zadajemy księdzu Andrzejowi trudne, a czasami – niewygodne pytania, które przewijają się w czasie rozmów w pracy, w domu, są zasłyszane na ulicy czy przeczytane w internecie... Jeżeli chcieliby Państwo sami o coś zapytać, zachęcamy do kontaktu z Księdzem: [rotmanka@diecezjagdansk.pl](mailto:rotmanka@diecezjagdansk.pl)

**Mirosław:** Mam trudności w zrozumieniu, dlaczego w Kościele przyjęła się praktyka przyjmowania Komunii Świętej w postawie stojącej. Oczywiście nikt nikomu nie zabrania klęknąć. Najważniejsza jest postawa wewnętrzna. Z drugiej jednak strony, czy przed przyjęciem

Chrystusa w Komunii Świętej nie byłoby właściwsze wyrażenie wewnętrznej postawy również przez postawę klęczącą? Czy nie jest też tak, że ta postawa niejako sama uświadamia nam lepiej potrzebę Miłosierdzia Bożego dla nas?

Zapraszam najpierw do Wieczernika, gdzie Pan Jezus ustanowił sakrament Eucharystii. Zobaczmy, jak zareagowali apostołowie. Pan Jezus podał im do spożycia swoje Ciało i Krew, kiedy siedzieli przy stole. Moglibyśmy powiedzieć, że apostołowie uczyli się dopiero, jak mają się zachować, w jakiej postawie mają przyjmować Ciało i Krew Pańską. Nie mieli z tym problemu, bo Jezus był przy nich fizycznie obecny. W pierwotnym Kościele do Komunii Świętej wierni podchodzili procesyjnie i przyjmowali Ciało Chrystusa na rękę. Taka możliwość jest dopuszczalna i w naszych czasach. Przed Soborem Watykańskim II w kościołach były umieszczone balaski, które na czas przyjęcia Komunii Świętej były nakrywane białym obrusem. Wierni przyjmowali Komunię Świętą na klęcząco. Potem, po wprowadzeniu mszy świętej w językach narodowych (od 1965 roku), forma przyjmowania Komunii Świętej kolejno raz się zmieniła. Oficjalny dokument liturgiczny Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z 2002 roku, zatwierdzony przez papieża Jana Pawła II, a obowiązujący w Polsce od 2004 roku, stanowi: „Wierni przyjmują Komunię Świętą w postawie klęczącej lub stojącej, zgodnie z postanowieniem Konferencji Episkopatu. Jeśli przystępują do niej, stojąc, zaleca się, aby przed przyjęciem Najświętszego Sakramentu wykonali należyty gest czci,

który winien być określony tym samym postanowieniem”. Tylko papież może dokonywać zmian w obrzędach liturgicznych. Spójrzmy na św. Jana Pawła II i Benedykta XVI – udzielali oni Komunii Świętej zarówno klęczącym, jak też stojącym wiernym. Tak czyni również papież Franciszek.

Przypomnijmy sobie dyskusje, które toczyły się – a może jeszcze się toczą – na temat tego, czy można przyjmować Komunię Świętą na rękę. Kościół i w tej sprawie się wypowiedział. Jakie też było „zgorszenie”, gdy pojawili się w Kościele w Polsce nadzwyczajni szafarze Eucharystii. Co się dzieje, świeccy udzielają Komunii Świętej...

Myślę, że problem jest w nas. Reforma liturgii Eucharystii nie jest przeciwko świętości Boga. Eucharystia staje się bliższa człowiekowi. To od nas zależy, czy przyjmując Najświętszy Sakrament w postawie klęczącej, stojącej czy na rękę, wyznamy wiarę w Niego. To nasze „Amen”, które wypowiedziane przy przyjęciu Komunii, jest naszym potwierdzeniem: wierzę Panie, że jesteś prawdziwie obecny w tej kruszynie chleba.

Jeżeli mamy czyste serca, jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, nie musimy się obawiać, w jakiej postawie przyjmujemy Najświętszy Sakrament.

Z darem modlitwy  
ks. Andrzej Kosowicz

## FELIETONY NA PÓŁ STRONY

### Diabeł – odgrzewany kotlet

Na początku czerwca generał jezuitów, o. Arturo Sosa Abascal, jednym jedynym zdaniem wywołał burzę medialną. Przy okazji wywiadu na temat wolności człowieka powiedział mianowicie: „Mamy takie figury symboliczne jak diabeł, aby wyrazić zło”. Słowa te nawet niewyrwane z kontekstu (kto chce, może sprawdzić w internecie) brzmią ciągle tak samo – jak zanegowanie istnienia diabła jako osobowego zła.

Oprócz fali krytyki wypowiedź o. Sosy (odpuśćmy mu już: jest członkiem Kościoła katolickiego i, jak zapewniał jego rzecznik: „wierzy w to, co głosi Kościół”) odgrzała stare pytanie: Czy współczesnemu chrześcijaninowi wy-

pada wierzyć w diabła? Czy to nie obciach, zaścianek, średniowiecze? Mamy przecież nowoczesność...

Gdy patrzę na bliskie sobie podwórko, zastanawiam się, gdzie przebiega ta linia wiary i niewiary w szatana i kto mi wmawia, że jestem zacofana. Okazuje się, że to głównie katolicy popierający eutanazję czy wzywający PAD-a do 3 x NIE, bo ten rząd trzeba obalić (tak mimochodem przy okazji reformy sądownictwa). Są silni i niezwykle odważni. Nie boją się przecież negować kuszenia Jezusa na pustyni, wizji piekła ukazanej pastuszkom przez Matkę Bożą w Fatimie czy „potyczek” z szatanem św. o. Pio i św. Faustyny. Czy ktoś z grzesznego przecież także zaścianka mógłby udźwignąć taki ciężar? Chyba nie. I chwała Panu!

AP

# CZWARTA GŁĘDA MICHAŁA

## Spacer po deszczu

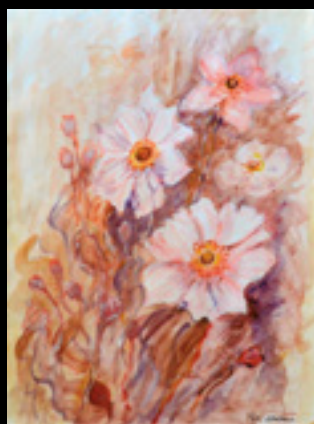
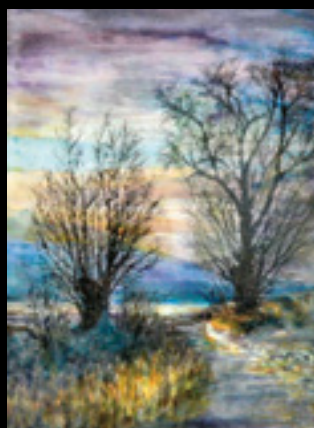
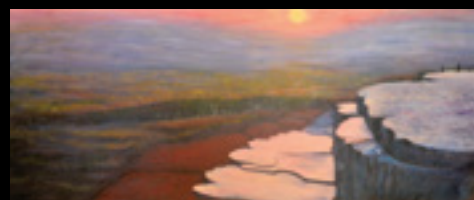
Na rozstajnych drogach zdeptane kamienie  
mokre, olśnione przez słońca promienie,  
pochyliły twarze na piaszczystej drodze  
do tafli jeziora, jakby ku przestrodze:  
„Nie idź tędy, bo tu bardzo ślisko.  
Droga jest zbyt stroma i do wody blisko!”

A droga po prawej kusi wstęgą złotą,  
lecz by do niej dojść, trzeba iść przez błoto.  
Ślady utopione – błoto tu głębokie!  
Ani je przeskoczyć, bo jest za szerokie.  
Żeby je ominąć, trzeba trochę zboczyć,  
przez krzaki się przedrzeć i strumyk przeskoczyć.  
Potem tylko piasek, aż do głównej drogi.  
Lepiej tędy nie idź! Rozbolą cię nogi!

Drogę z lewej strony chwali szum topoli  
w szpaler ustawionych na granicy roli.  
Skośne cienie czernią jej mokną powierzchnię.  
Może tędy pójde, kiedy trochę przeschnie?  
Tymczasem popatrzę i pomarzę szczerze,  
ile zdrowia by przybyło po takim spacerze...

Michał Lipski

# HELENA PĘK



## U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

**REDAKCJA:** ks. Andrzej Kosowicz,  
Edyta Granica, Mirosław Granica,  
Aleksandra Pryczkowska, Olga Wydra

**E-MAIL:** redakcja\_faustyna@interia.pl;  
rotmanka@diecezjagdansk.pl

**SKŁAD I ŁAMANIE:** Ka Leszczyńska

**DRUKARNIA:** Daka / Marek Ugniewski

**Zapraszamy do współpracy!**



# CO NOWEGO W KOŚCIELE?

## ORGANY

W 21 rocznicę powstania naszej parafii w kościele rozbrzmiały nowe organy Viscount Chorum 90. To sprzęt cyfrowy, zbudowany jak typowe instrumenty akustyczne: ma trzy manualy, trzydzieści dwa pedały i czterdzieści siedem głosów klasycznych. W przyszłym roku organy zostaną wzbogacone o prospekt organowy, który poprawi ich brzmienie oraz akustykę w kościele.

## SPRZĘT DLA ZESPOŁU „GAUDETE” I SCHOLI „FAUSTYNKI”

Tuż przed wakacjami w kościele pojawiły się nowe mikrofony, z których będą korzystać zespół „Gaudete” i schola „Faustynki”. Mikrofony zostały zakupione z pieniędzy zebranych przez zespół „Gaudete” w czasie trzech akcji zorganizowanych w naszej parafii. Scholka otrzymała też mały mikser dźwięku – to dar od dzieci, które w tym roku przystąpiły do I Komunii Świętej.



# PRZYŁĄCZ SIĘ DO NASZYCH WSPÓLNOT

Wrzesień to dobry czas na to, aby przyłączyć się do naszych grup duszpasterskich. Zapraszamy:

- Żywy Różaniec,
- Parafialny Zespół Caritas,
- Chór „Soli Deo”,
- Domowy Kościół,
- Rodzina Szensztacka,
- Marana-Tha,
- Krąg Biblijny,
- Zespół „Gaudete”,
- Liturgiczna Służba Ołtarza,
- Schola dziecięca „Faustynki”.

Dokładnych informacji o miejscu i czasie spotkań udzielają ks. proboszcz i ks. Andrzej Wiejak.

## SPOTKANIE

*Boże, dziś poczułam swoje serce.  
To dobrze... bo myślałam, że skamieniało.*

*Ożywiła je miłość.  
Miłość, która pragnie się udoskonalić,  
która na pustyni ciszy oczyszcza się  
i przemienia żal w błogosławieństwo.*

*Dziękuję Ci Boże za spotkanie miłości...*

Anna Bartczak